Księga Rodzaju

Rozdział 19

**1**. I przyszli dwa Anjołowie do Sodomy w wieczór, i gdy Lot siedział w bronie miejskiej. Który ujźrzawszy je wstał i szedł przeciwko nim, i pokłonił się twarzą do ziemie. **2**. I rzekł: Proszę, Panowie, wstąpcie do domu pacholęcia waszego a zostańcie w nim. Umyjcie nogi swoje, a rano pójdziecie w drogę wasze. A oni odpowiedzieli: Bynamniej, ale na ulicy zostaniemy. **3**. Przymusił ich barzo, aby stanęli u niego. A gdy weszli do domu jego, sprawił ucztę i napiekł chleba przaśnego, i jedli. **4**. Ale pierwej niż poszli spać, ludzie z miasta obstąpili dom, od chłopięcia aż do starego, wszytek lud pospołu. **5**. I zawołali Lota, i rzekli mu: Gdzie są mężowie, którzy weszli do ciebie w nocy? Wywiedź je tu, abychmy je poznali. **6**. Wyszedszy do nich Lot, zamknąwszy drzwi za sobą rzekł: **7**. Nie czyńcie, proszę, bracia moi, nie czyńcie tej złości. **8**. Mam dwie córce, które jeszcze nie poznały męża: wywiodę je do was, a czyńcie z nimi, jako się wam podoba, byleście jedno mężom tym nic złego nie czynili, bo weszli pod cieniem dachu mego. **9**. A oni rzekli: Pódźże tam. I zasię rzekli: Przyszedłeś tu jako przychodzień, czy li abyś sądził? Ciebie tedy samego barziej niźli je dręczyć będziemy. I czynili gwałt Lotowi barzo ciężko, i już blizu było, że drzwi wyłomili. **10**. A oto wyciągnęli rękę mężowie i wwiedli Lota w dom do siebie, i zamknęli drzwi. **11**. A one, którzy przed domem byli, pozarażali ślepotą od namniejszego aż do nawiętszego, tak iż drzwi naleźć nie mogli. **12**. I rzekli do Lota: Masz tu kogo z swoich? Zięcia abo syna, abo córki: wszytkie, którzy są twoi, wyprowadź z miasta tego. **13**. Zgładziemy bowiem to miejsce, przeto iż przemógł krzyk ich przed JAHWE, który nas posłał, abyśmy je wytracili. **14**. Wyszedszy tedy Lot, mówił do zięciów swoich, którzy mieli pojąć córki jego, i rzekł: Wstańcie, wynidźcie z miejsca tego, bo zatraci Pan miasto to. I zdał się im, jakoby żartem mówił. **15**. A gdy było rano przymuszali go Anjołowie, mówiąc: Wstań, weźmi żonę twoję i dwie córce, które masz, abyś i ty pospołu nie zginął we złości miasta. **16**. A gdy się on ociągał, ujęli rękę jego i rękę żony jego i dwu córek jego, przeto iż mu JAHWE folgował. **17**. I wywiedli go, i postawili przed miastem, i tam mówili do niego, mówiąc: Zachowaj duszę twoje: nie oglądaj się nazad ani postawaj we wszytkiej wokół krainie, ale na górze zachowaj się, byś i ty pospołu nie zginął. **18**. I rzekł Lot do nich: Proszę, Panie mój, **19**. ponieważ nalazł sługa twój łaskę przed tobą a uwielbiłeś miłosierdzie twoje, któreś uczynił ze mną, abyś zachował duszę moję, i na górze nie mogę być zachowany, by mię snadź nie zachwyciło złe i nie umarł. **20**. Jest miasto tu blisko, do którego mogę uciec, małe, a będę w nim zachowan. Azaż nie małe jest? A będzie żywa dusza moja. **21**. I rzekł do niego: Oto iw tym przyjąłem prośbę twoję, abych nie wywrócił miasta, o któreś mówił. **22**. Spieszże się a zachowaj się tam: bo nie będę mógł nic uczynić, aż tam wnidziesz: Dlategoż przezwane jest imię miastu onemu Segor. **23**. Słońce wzeszło na ziemię, a Lot wszedł do Segora. **24**. Tedy JAHWE dżdżył na Sodomę i Gomorę siarką i ogniem od JAHWE z nieba. **25**. I wywrócił miasta te i wszytkę wkół krainę, wszytkie obywatele miast i wszytko, co się zieleni na ziemi. **26**. A obejźrzawszy się żona jego nazad, obrócona jest w słup soli. **27**. Abraham lepak wstawszy rano, gdzie pierwej stał z JAHWE, **28**. pojźrzał na Sodomę i Gomorę, i na wszytkę ziemię onej krainy, i ujźrzał wzgórę lecący perz z ziemie jako dym z pieca. **29**. Gdy bowiem wywracał Bóg miasta onej krainy, wspomniawszy na Abrahama, wybawił Lota z wywrócenia miast, w których mieszkał. **30**. I wyszedł Lot z Segora, i mieszkał na górze, i dwie córce jego z nim (bał się bowiem mieszkać w Segorze). I mieszkał w jaskini sam i dwie córce jego z nim. **31**. I rzekła starsza do młodszej: Ociec nasz stary jest, a żaden z mężczyzny nie został na ziemi, który by mógł wniść do nas według obyczaju wszytkiej ziemie. **32**. Pódź, upójmy go winem i śpimy z nim, abyśmy mogły zachować nasienie z ojca naszego. **33**. Dały tedy ojcu swemu pić wina onej nocy i weszła starsza, i spała z ojcem, a on nie czuł ani kiedy się układła córka, ani kiedy wstała. **34**. Drugiego też dnia rzekła starsza do młodszej: Otom wczora spała z ojcem moim: dajmyż mu pić wina i tej nocy i będziesz spała z nim, abyśmy zachowały nasienie z ojca naszego. **35**. I dały także onej nocy ojcu swemu pić wino. I wszedszy młodsza córka spała z nim, lecz ani tedy poczuł, kiedy z nim spała abo kiedy wstała. **36**. Poczęły tedy dwie córce Lotowe z ojca swego. **37**. I porodziła starsza syna, i nazwała imię jego Moab, ten jest ojcem Moabitów aż do dzisiejszego dnia. **38**. Młodsza też porodziła syna i nazwała imię jego Ammon (to jest syn ludu mego): ten jest ociec Ammonitów aż po dziś dzień.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.